Dodatek do Nru 136 „Naprzodu“.

Nr. 135. Kraków, wtorek 20 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Wybory do Rady miejskiej.

Wybory z Koła inteligencyi.

Pojawiły się trzy listy kandydatów: demokratyczna, konserwatywna i antysemicka. Niektórzy kandydaci są na dwóch lub wszystkich trzech listach. Na liście antysemickiej figuruje redaktor „Głosu narodu“ obok takiego indywiduum, jak Dobija; podnosimy to dla zaznaczenia, jakie kreatury ośmielają się wyciągać rękę po mandat do krakowskiej rady miejskiej!

Lista demokratyczna zawiera tylko 22 kandydatów z pp. Rotterem i Bujwidem na czele; dwa miejsca na liście demokratycznej są wolne. Spodziewamy się, że **każdy szczery demokrata wpisze na te miejsca nazwiska dwóch kandydatów socyalistycznych**.

Kandydatami socyalistycznymi są:

Dr Zygmunt Marek
i
inżynier Bronisław Urbanowicz.

Partya socyalno-demokratyczna postawiła tych dwóch kandydatów, wychodząc z tego założenia, że wyborcy z inteligencyi, którzy przyznają robotnikom prawo do reprezentacyi w radzie gminnej, powinni wybrać do niej przedstawicieli klasy robotniczej, pozbawionej przez stańczyków prawa wyborczego.

Kandydatów, postawionych przez partyę socyalno-demokratyczną, zalecają ich zdolności i charakter.

Dr Zygmunt Marek,

kandydat adwokacki, obrońca w sprawach karnych, znany jest w Krakowie ze swej działalności politycznej. Jest to rodowity Krakowianin, z szanowanej rodziny krakowskiej, znany w mieście i szanowany powszechnie nawet przez przeciwników politycznych. Wybitne zdolności i prawość charakteru zjednały mu ogólne sympatye już od najwcześniejszej młodości. Na ławach uniwersyteckich wynieśli go koledzy na godność prezesa Czytelni akademickiej. Później był prezesem Związku naukowego. Przez pięć lat z rzędu był prezesem miejskiej Kasy chorych, około której rozwoju położył wielkie zasługi. Świetny mówca, zdolny prawnik, człowiek energiczny i konsekwentny, znany z jak najlepszych stron szerokiemu ogółowi. Zna on wybornie Kraków, w którym się urodził i wychował, zna wszystkie sprawy i stosunki krakowskie. Będzie on poważną siłą w radzie miejskiej, w której pracować będzie nie dla osobistych widoków, lecz dla dobra miasta i obywateli.

Inżynier Bronisław Urbanowicz,

urzędnik kolei państwowej, pochodzi z Litwy. Studya techniczne ukończył na słynnej politechnice w Zurychu, gdzie mu ofiarowywano katedrę. Wiedziony jednak gorącą miłością ojczyzny, odrzucił tę propozycyę i powrócił do kraju, przenosząc skromną posadę w Krakowie nad katedrę uniwersytecką zagranicą. Osiadłszy w Krakowie, rozpoczął bezzwłocznie pracę społeczną, a to na niwie oświaty ludowej, na której zdobył sobie niepospolite zasługi. Wyposażony w gruntowną wiedzę, zaczął ją popularyzować i szerzyć między ludem. Należy on do najzdolniejszych prelegentów Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza. Wykłady jego w Krakowie i na prowincyi cieszą się niezwykłą popularnością. Zdobył on sobie ogólne uznanie jako niestrudzony popularyzator wiedzy, niezmordowany szerzyciel wiedzy. W uznaniu jego zasług na tem polu wybrano go prezesem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, który to urząd spełnia z niezwykłą energią, nie szczędząc ni sił, ni ofiar. Rada miejska zyska w nim nietylko człowieka bezinteresownego, prawego i odważnego, lecz także fachowca pierwszej wody. Obecnie gmina ma zbudować centralną stacyę elektryczną, w radzie zaś niema ani jednego znawcy w tym kierunku. Ani jeden kandydat żadnego stronnictwa nie jest elektrotechnikiem, a nie ulega kwestyi, że wobec wymienionego wyżej zadania gminy elektrotechnik w radzie miejskiej jest nieodzownym. Dziękujemy pięknie za to, żeby losy miejskiej stacyi elektrycznej zależały od p. Beringera, który z tej racyi, że był kapralem przy pionierach, jest „sem“ w radzie wyrocznią we wszystkich sprawach technicznych! Inżynier Urbanowicz jest elektrotechnikiem i jako jedyny, a przytem niezwykle zdolny elektrotechnik w radzie gminnej odda on miastu nieocenione usługi przy budowie centralnej stacyi elektrycznej.

Dr Zygmunt Marek
i
inżynier Bronisław Urbanowicz

powinni się zatem znaleść na liście każdego szczerze postępowego wyborcy. Gmina znajdzie w nich dzielnych orędowników interesów szerokich warstw ludności i nieskazitelnych stróżów dobra miasta; oświata, szkolnictwo i stan nauczycielski niestrudzonych rzeczników; moralność publiczna nieprzejednanych i śmiałych pogromców korupcyi i prywaty, którzy odważnie będą mówili prawdę, chociażby ona nie wiedzieć kogo w oczy kłuć miała.

* * *

Zgromadzenie demokratów.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej bardzo liczne zgromadzenie wyborców, zwołane przez stronnictwo demokratyczne. Sala była przepełniona, mnóstwo wyborców tłoczyło się w przedsionku, a nawet na schodach. Zagaił zgromadzenie p. notaryusz **Klemensiewicz**, piętnując praktyki wyborcze partyi kahalno-konserwatywnej i wyrażając nadzieję, że w kuryi inteligencyi zwycięży lista demokratyczna, poczem odczytał listę kandydatów demokratycznych w kuryi inteligencyi, przyjętą oklaskami.

Wybrany przewodniczącym p. Klemensiewicz udzielił głosu posłowi **Rotterowi**, który na wstępie ostro wystąpił przeciw Beringerowi za jego niesłuszne ataki w sprawie wodociągów; mówca cyframi zbija jego napaści, uczynione w złej wierze w nieobecności mówcy. Przechodząc do wyborów, skonstatował, że większość wyborców w Kole inteligencyi jest demokratyczna. Ale wielu demokratów zmienia przekonania dla interesu. Mówca występuje przeciw liście konserwatywnej. Konserwatystom są teraz miłe głosy urzędników, którym chcieli odmówić prawa wybieralności. Demokraci wywalczyli prawo wybieralności tym, których konserwatyści zaszczycili mianem „ptaków wędrownych“, a teraz zwraca się to przeciw demokratom, jakoteż prawo wyborcze kobiet, również przez demokratów uzyskane. Mówca wykazuje dalej, że nauczyciele powinni głosować na demokratów, którzy stają w ich obronie przeciw inspektorom. Podobno krakowski inspektor szkolny chciał od pań nauczycielek karty legitymacyjne wraz z pełnomocnictwami „uprosić“. Gdyby to prawdą było, to posłowie demokratyczni znajdą na to środek w sejmie i parlamencie. (Oklaski).

Nie należy robić melanżu z list konserwatywnej i demokratycznej, lecz głosować na listę demokratyczną bez zmian i bez opuszczeń i nic rozbijać jedności demokratycznej!

Demokraci na swej liście zostawiają dwa miejsca wolne w tym celu, aby wyborcy mogli wpisywać dwóch kandydatów ze względów sympatyj lub zobowiązań osobistych i aby uniknąć skreśleń na liście.

Walka będzie ciężka. Konserwatyści używają środków niegodziwych. Demokraci takich środków używać nie będą. Do zwycięstwa wystarczy im karność. (Oklaski).

Prof. dr **Bujwid** charakteryzuje niecną taktykę konserwatystów w sprawie wodociągowej; wyciągnięto crenothrix, żelazo itd. przeciw demokratom, aby im szkodzić przy wyborach. Następnie wykazuje naukowo, że wodociągi krakowskie nie ustępują wodociągom żadnego miasta co do jakości wody. Do każdej sprawy dobra publicznego radcy „mianowani“ odnoszą się wrogo, bo chcą konserwować nędzę i jej siostrę ciemnotę. Mówca daje wyraz swemu oburzeniu na fakta nadużyć wyborczych. Jakkolwiek mówca jest urzędnikiem państwowym jednak nie obawia się należeć do opozycyi i żaden urzędnik nie powinien się tego obawiać. (Oklaski).

Radca **Katyński** oświadcza, że sędziowie wniosą do rady miejskiej czynnik bezwzględnej sprawiedliwości (Oklaski).

P. **Bujwidowa**, powitana oklaskami, krytykuje ograniczenie prawa wyborczego kobiet zapomocą pełnomocnictw i omawia upośledzenie kobiet na polu politycznem. Każdy pełnoletni kretyn matołek, byle mężczyzna, ma więcej praw niż kobieta. (Wesołość i oklaski). W parlamencie zasiadają różne Szajery, Wilki i Fijaki, którym co do inteligencyi chyba niejedna kobieta sprostaćby mogła. (Oklaski). Ale żadna kobieta, choćby to była Orzeszkowa lub Konopnicka, niema wybieralności! Mówczyni wzywa kobiety, aby się organizowały. Kobiety istotnie nie są jeszcze dojrzałe, ale czy wy panowie jesteście wszyscy dojrzali? Czy między wami niema takich, co swe kartki sprzedają? (Oklaski). P. Bujwidowa wzywa wyborczynie, aby nie oddawały swych kartek, względnie wzięły duplikaty i głosowały wedle sumienia. Konserwatyści chcą konserwować obecne krzywdy i upośledzenia kobiet. Kobiety powinny więc w własnym interesie głosować na kandydatów postępowych, którzy będą bronili interesów kobiet, nie zważając, czy to skoncentrowani demokraci czy socyalni demokraci. (Długotrwałe oklaski).

Prof. dr **Trzebicky** występuje przeciw konserwatystom, przytaczając jako przykład działalności tej partyi fakt, że nie wystarała się o szpital izolacyjny, który w takiem mieście jak Kraków jest nieodzowny; ale tych panów to nie obchodzi, bo rzecz ta dotyczy tylko najbiedniejszych. (Oklaski).

Tow. **dr Zygmunt Marek**, powitany oklaskami, wykazuje, że nieprawdą jest, jakoby rada gminna była terenem niepolitycznym. Wystarczy przytoczyć znany fakt, że stańczycy przez 30 lat utrzymywali statut „prowizoryczny“, podczas gdy wszystko dokoła szło naprzód z duchem czasu. Nowy statut stworzony przez większość stańczykowską na jeszcze więcej kast podzielił społeczeństwo, a nie dał prawa wyborczego robotnikom, 10 tysiącom obywateli!

A jaka była gospodarka w łonie magistratu pod rządami stańczyków? Jaki duch w większości rady, taki duch panuje i w magistracie. Oczywiście nie odnosi się to do wszystkich urzędników magistratu. Ale działalność naczelnika departamentu przemysłowego dra Schlichtinga zasługuje na jaknajsurowsze potępienie. Jakie ten urzędnik ma pojęcie o hygienie środków spożywczych i jak traktuje kontrolę czystości piekarń, klasycznem tego świadectwem jest fakt, że mysz znalezioną w bułce uznał za rzecz zupełnie normalną i niekarygodną! A cóż dopiero, jeżeli przejdziemy do spraw ważniejszych. Dr. Gross mógłby tu opowiedzieć ciekawą historyę o sprawie pewnej koncesyi na fabrykę, której odmówił departament przemysłowy magistratu dlatego, żeby uchronić od konkurencyi istniejące przedsiębiorstwo, którego właściciel jest jednym z głównych filarów rządzącej w gminie kliki kahalno-stańczykowskiej! Czyż można tolerować takie postępki odpowiedzialnego urzędnika? Powiem tu otwarcie, że w każdem innem mieście dawnoby napędzono na cztery wiatry takiego dra Schlichtinga, który nie zawahał się popełnić oszustwa, oszukać prezydenta miasta! W tej sprawie szło o interes klasy, która właśnie pozbawioną jest reprezentacyi w radzie miejskiej, o interes klasy robotniczej, a mianowicie miejskiej Kasy chorych. Dopiero moja interwencya u namiestnika wykryła to oszustwo i położyła koniec nadużyciu. (Oklaski). I takiemu Schlichtingowi chciał p. Leo powierzyć prowadzenie wyborów i forytuje go na dyrektora magistratu.

Weźmy dalej jako przykład sprawę tramwajową. Wydano tu interesy miasta na łup obcym prywatnym przedsiębiorcom na 45 lat. Kontrakt tramwajowy, którego autorem jest dr. Rothwein, jest wprost horrendalny. Protestował wprawdzie przeciw temu dr. Seinfeld, ale napróżno. Fakt ten okazuje, że trzeba w radzie miejskiej ludzi, którzyby się nie krępowali żadnymi względami towarzyskimi i nazywali rzeczy i ludzi po imieniu, jak ja to np. przed chwilą uczyniłem z drem Schlichtingiem i w ten sposób otwarcie przeszkadzali trwonieniu lub kradzieży grosza publicznego. (Oklaski).

W czwartek na zgromadzeniu wyborców, inżynier Bronisław Urbanowicz i ja rozwijaliśmy nasz program gminny, uwzględniając szczególnie interesy klasy robotniczej, dzisiaj zaś chciałbym wykazać, że **interes klasy robotniczej nie jest egoistyczny, ciasny, kastowy, że socyalizm nie jest wyłącznie kwestyą żołądka, lecz dążeniem kulturnym do postępu i rozwoju całej ludzkości**. Na dowód przytoczę kilka faktów. Przypomnę zamach na sztukę, przedsięwzięty w Niemczech przez konserwatywnych wrogów kultury w postaci *lex Heinze*; zamach ten odparli jedynie socyaliści, którzy to przedłożenie obalili i ocalili sztukę i literaturę od samowoli policyjnej.

Socyaliści w parlamencie bronią nietylko praw i interesów klasy robotniczej, lecz wogóle każdego uciśnionego i każdego pokrzywdzonego, bez względu na to, do jakiej warstwy należy. Wystarczy przypomnieć, jak stawali w obronie urzędników kolejowych, sądowych, nauczycieli, których interesy poruszali w interpelacyach, wnioskach i dyskusyach parlamentarnych. Poseł Daszyński wystąpił nawet w obronie hr. Stanisława Tarnowskiego, gdy prokurator skonfiskował jego artykuł; poseł Daszyński zimmunizował ten skonfiskowany artykuł hr. Tarnowskiego w interpelacyi do ministra sprawiedliwości. (Wesołość).

A jeżeli przejdę do działalności socyalistów na polu narodowem, to wystarczy porównać haniebne, służalcze zachowanie się Koła polskiego w Berlinie i Koła polskiego w Wiedniu w sprawie wrzesińskiej ze stanowiskiem socyalistów w tej sprawie, którzy śmiało i bez ogródek bronili praw narodu polskiego przed hakatyzmem pruskiego rządu. Wystarczy przypomnieć interpelacyę posła Daszyńskiego w sprawie pruskich szykan pocztowych, w sprawie Morskiego Oka itp. Wynika stąd jasno, że obok interesów robotniczych bronią socyaliści interesów ogólno-narodowych, kulturnych, a to tem energiczniej, że nie są skrępowani takim statutem, jak członkowie Koła polskiego. Działalność socyalistów na polu narodowem okazała, że właśnie poza Kołem jest swoboda, która pozwala na bezwzględną, zasadniczą obronę praw naszego narodu. (Oklaski).

Przypomnę jeszcze jedną sprawę kulturalną ogólno-ludzkiego znaczenia: ostatni występ socyalistów przeciw militaryzmowi, który jest klęską nie jednej klasy, lecz całego społeczeństwa. (Oklaski).

I za technikami lwowskimi ujęli się socyaliści, tak, że Koło polskie musiało pójść za ogólnym prądem i także wnieść interpelacyę w sprawie techników. Za to „Czas“ wystąpił gwałtownie przeciw Kołu; dla „Czasu“ nawet Koło jest jeszcze za postępowe. Z takimi reakcyonistami mamy tu w Krakowie do czynienia!

Zdaje mi się, iż wykazałem dowodnie, że inteligencya może głosować na socyalistów, bo partya socyalno-demokratyczna nie zasklepia się w jakiejś ciasnej sferze interesów, lecz kroczy na czele ogólnego postępu. (Oklaski).

P. radca Katyński zaznaczył tu, że sędziowie wniosą do rady miejskiej czynnik bezwzględnej sprawiedliwości; pragnę to z uznaniem podkreślić, bo spodziewam się, że gdy w tej radzie miejskiej wejdzie na porządek dzienny sprawa reformy wyborczej, to ci przedstawiciele sprawiedliwości bezwzględnej pp. Katyński, Chmura i Niemetz dołożą wszelkich sił, aby prawo wyborcze 10.000 robotników stało się ciałem. (Oklaski).

Spodziewałem się, że p. Bujwidowa, która mówiła tu o kwestyi kobiecej, powie otwarcie, że tymi, którzy w pierwszym rzędzie walczą o równouprawnienie kobiety, są socyaliści. (Żywe oklaski). Podnoszę to, bo jest to faktem notorycznym, że wszędzie socyaliści są najgorętszymi rzecznikami praw kobiety. I dlatego kobiety powinny bezwarunkowo w własnym interesie oddać swe głosy na kandydatów socyalno demokratycznych. Zwracam się tu do nauczycielek, które wiedzą o tem, że nauczycielstwo i szkolnictwo wogóle ma w socyalistach najgorliwszych obrońców, którzy szerzenie oświaty, a zatem i dobrobyt i niezależność nauczycieli na pierwszym stawiają planie. Socyaliści są wrogami wszelkiej protekcyi, a wiadomo, że w Krakowie wystarczy być krawcową hrabiny Potockiej, aby zostać nauczycielką i przeskakiwać w awansie nauczycielki starsze i zasłużeńsze. W to chyba nikt nie wątpi, że przeciwko tego rodzaju protekcyom nikt tak energicznie nie wystąpi i nikt tak stanowczo nie będzie bronił praw i interesów nauczycielstwa, jak socyaliści. (Oklaski).

Nawiązując więc do tej sprawiedliwości, o której mówił p. radca Katyński, i do walki o równouprawnienie kobiet, o której mówiła p. Bujwidowa, i z tych wychodząc założeń, wyrażam niepłonną nadzieję, że inteligencya wogóle, a w szczególności kobiety, głosować będą za nami, kandydatami socyalistycznymi! (Żywe oklaski).

Dr Seinfeld: Korupcya stańczykowska przy obecnych wyborach możliwa jest tylko dzięki temu, że istnieje tyle kół wyborczych. Gdyby istniała tylko jedna powszechna kurya, to korupcya ta byłaby absolutnie niemożliwą. Obecna ordynacya wyborcza służy tylko na to, aby w radzie miejskiej zasiadały wyłącznie manekiny p. Lea. Kliczka stańczykowska zbiera sobie karty wyborcze i w niektórych kuryach, jak np. w wielkiej własności, nie ogłasza nawet kandydatów. Kto wszedł do rady z łaski spółki Leo-Hirsch Landau-Bazes? Są między nimi ludzie, których nikt w mieście nie zna, ale zna ich p. Leo i wie, że mu w radzie potrzeba takich dla jego osobistych celów.

W małym handlu przełamaliśmy teror tej kliki, więc „Czas“ teraz krzyczy, że weszły do rady „żywioły radykalne, które grożą rozkładem“. Otóż stwierdzam, że tym „żywiołom“ pp. Leo, Federowicz i spółka ofiarowywali mandaty (p. Miedniak woła: „Prawda!“), a gdy ci ludzie oświadczyli, że są demokratami, nie przyjęli mandatów od kliki stańczykowskiej i zostali wybrani przez stronnictwo postępowe, to teraz tych samych ludzi nazywa „Czas“ „żywiołami rozkładu“. Ale co więcej: stwierdzam to publicznie, że **partya kahalno-stańczykowska ofiarowywała mandat do rady miejskiej z małego handlu posłowi Daszyńskiemu** (na sali sensacya!), a gdy ten odrzucił tę propozycyę z oburzeniem i został wybrany z demokratami, miotają się na niego ci sami, którzy mu przedtem mandat ofiarowywali, w „Czasie“, jako na „przewrotowca“.

Skoro utworzenie czwartej kuryi dla robotników, uchwalone przez demokratów, zostało następnie przez stańczykowską większość cofnięte, to **my demokraci mamy teraz obowiązek naprawić robotnikom tę krzywdę!** Nie należę do partyi socyalno-demokratycznej, ale powiadam otwarcie, że **inteligencya ma ten sam obowiązek, co mały handel i powinna wprowadzić do rady miejskiej socyalistów, dra Marka i inżyniera Urbanowicza**, bo socyaliści zamącą spokój w tej radzie, aby nie rządziła tam jednostka i jej egoistyczne ambicye! (Oklaski).

Ze wszystkich osławionych wyborów galicyjskich najbardziej haniebne są obecne wybory krakowskie, to jawny szantaż, popełniany masowo dla zaspokojenia żądzy wywyższenia się jednego karyerowicza! Na liście konserwatywnej niema nazwiska p. Rottera (poseł Rotter: Chwała Bogu!), wyrzucili oni z kuryi wielkiego handlu p. Kwiatkowskiego i mają jeszcze czelność mówić o „sprawiedliwości“. Wciąż wojują przeciw demokratom wodą wodociągową; ja piję tę wodę i chwała Bogu nie wyglądam źle. (Huczna wesołość i oklaski). „Czas“ straszy „inwestycyami socyalistycznemi“; przypatrzmy się „inwestycyom“ p. Lea: na ulicy Szewskiej bruk poprawiono, oto wszystko.

Plany przygotowane, pieniądze są, ale nic się nie robi, bo p. Leo nie ma czasu, agituje zamiast przeprowadzać inwestycye. Wiemy, jak się to jeździ na ul. Krowoderską i opowiada majstrom studniarskim, jaką im to krzywdę wyrządził p. Rotter, że wprowadził wodociągi; jak się obiecuje szynki i posady. Ci panowie nie stają na zgromadzeniach, nie mówią: niech inteligencya rozstrzyga, lecz wydają ukazy!

Inteligencya powinna karnie głosować na demokratów, a ponieważ demokraci są za rozszerzeniem prawa wyborczego i uznają, że robotnikom prawo wyborcze się należy, powinna więc inteligencya na dwóch wolnych miejscach listy demokratycznej umieszczać nazwiska dwóch kandydatów socyalistycznych. (Żywe oklaski).

P. Nowak, nauczyciel, interpeluje komitet demokratyczny, dlaczego na liście demokratycznej jest tylko jeden nauczyciel i dlaczego tenże, p. Maciołowski, jest równocześnie na liście konserwatywnej.

P. Maciołowski w odpowiedzi zaręcza, że jest szczerym demokratą i nie kokietuje z konserwatystami.

P. [illegible] potwierdza to i oświadcza, że p. Parczyński sam ustąpił, aby zrobić miejsce p. Friedleinowi lud drowi Doboszyńskiemu, z których jeden w przeciwnym razie musiałby był odpaść.

Dr. Gross w płomiennej przemowie wzywa do głosowania na kandydatów socyalistycznych dra Zygmunta Marka i inż. Bronisława Urbanowicza. Nie 10.000, lecz 16 tysięcy obywateli i obywatelek jest pozbawionych prawa wyborczego do gminy, prawo wyborcze ma tylko jedna siódma obywateli i ta jeszcze rozbita jest na 6 kół! Uczciwi ludzie nie obawiają się wejścia socyalistów do rady, tylko złodzieje mają powód bać się ich. (Oklaski). Spodziewam się, że uczciwi konserwatyści, jak prof. Ulanowski, będą za rozszerzeniem prawa wyborczego na robotników i nie przyłożą ręki do utrzymania oszukańczego systemu pełnomocnictw! Żydzi nie bali się Hablińskiego i wybrali Daszyńskiego, tembardziej inteligencya nie powinna się dać zawstydzić biednym żydkom i powinna wybrać dra Zygmunta Marka i inż. Urbanowicza, którzy siłą wymowy, siłą idei zabiją złodziei! Nie trzeba się bać socyalistów, zwłaszcza że nie idzie tu o wprowadzenie państwa socyalistycznego, lecz tylko o danie robotnikom reprezentacyi w radzie miejskiej. (Oklaski).

We Francyi prezydent Waldeck-Rousseau zagroził najsurowszem ukaraniem każdego faktu presyi wyborczej, a tu prowadzi się bezkarnie obywateli pod eskortą do urny, zabiera się wyborcom legitymacye. O każdym takim fakcie proszę mi donieść, a zrobię doniesienie do prokuratoryi i poseł Daszyński wniesie w parlamencie interpelacyę! (Oklaski). Nie oddawajcie kart swym przełożonym, bo będziecie gorsi od ostatniego żydka! Nie bójcie się, a wybory się udadzą! (Żywe oklaski).

Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Zgromadzenie w „Union“.

W „Union“ odbyło się w niedzielę 18 bm. ostatnie zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet niezawisłych żydów. Przedmiotem obrad były wybory z małej własności oraz z inteligencyi. Przemawiali pp. Dr. Seinfeld, Frühling, Himmelblau i Mirtenbaum, wzywając wyborców, którym skradziono karty, by zażądali zwrotu ich od kahalników. Przemawiał również notaryusz p. Klemensiewicz.

Inżynier Bronisław Urbanowicz omówił ze stanowiska zasadniczego obecną walkę wyborczą. Napiętnował stańczykowską korupcyę wyborczą, jaka się w całym kraju a specyalnie w mieście naszem rozszerzyła, a następnie wyłuszczył powody, dla których partya socyalno-demokratyczna o udział w rządach gminy walczy. Wreszcie poruszył kwestyę równouprawnienia, zaznaczając, że postulat ten stanowi istotną część programu socyalistycznego. Wyborcy żydowscy, sądzi mowca, oddadzą swe głosy już z tego powodu za kandydatami robotniczymi. (Oklaski. brawa).

Dr. Marek omówiwszy po krótce osoby kandydatów kahalnych z małej własności, w gorących słowach wezwał wyborców do głosowania solidarnego za inż. Urbanowiczem. W chwili, kiedy Kraków ma przystąpić do budowy centralnej stacyi elektrycznej, koniecznym jest w radzie miejskiej fachowiec w tym kierunku, a takim jest właśnie inż. Urbanowicz; żadna zaś partya tego momentu nie uwzględniła i inżyniera-elektro-technika na liście nie umieściła. Poleca dalej Urbanowicza jego kilkoletnia praktyka nad oświatą ludową w Uniwersytecie Adama Mickiewicza. (Oklaski).

Przemawiali w końcu p. dr. Krongold oraz p. dr. Gross, w gorących słowach wzywając wyborców do głosowania za listami postępowymi.

* *

Do p. Bilińskiego, dyrektora poczty, jesteśmy zmuszeni wystosować zapytanie, dlaczego urzędnikom i urzędniczkom pocztowym nie zostały dotąd zwrócone zabrane im legitymacye i pełnomocnictwa wyborcze? P. dyrektor Seferowicz nakazał przecież zwrócić karty wyborcze i nie wywierać żadnej presyi. Byłoby to niesłychanem nadużyciem, gdyby karty wyborcze urzędników pocztowych, pozostające podobno w ręku p. Dawidowskiego, prezesa komitetu antysemickiego, nie zostały im bezzwłocznie zwrócone.

Wybory z małej własności.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły się wybory z małej własności. Koło magistratu panuje żywy ruch. Stańczykowskie hyeny wyborcze uwijają się gorączkowo, rozglądając się przytem trwożliwie, czy nie łapie ich kto za kołnierz. Postępowi wyborcy zwracają na szakalów wyborczych baczną uwagę.

Czterech kandydatów stańczycy musieli wziąć na swą listę, bo każdy z tych czterech zebrał pokaźną liczbę legitymacyj i pełnomocnictw, tak, że nolens volens musieli go przyjąć na kandydata i dopiero wtedy ci czterej oddali zebrane karty komitetowi stańczykowskiemu.

Na liście kandydatów znajduje się taki Łepkowski i Kosobudzki; kandydatury tych dwóch klerykalno-antysemickich macherów wywołują niezadowolenie wśród żydów konserwatywnych, którzy widzą że stańczycy gwałtem chcą im narzucić antysemitów z „Przyjaźni“, przeżuwających ustawicznie mordy rytualne.

Zachowanie się Łepkowskiego w czasie wyborów z małego handlu zdyskredytowało go w całem mieście. Już tych dwóch „kandydatów“ kompromituje dostatecznie listę stańczykowską, która liczy tylko na szwindle wyborcze, bowiem nawet uczciwi konserwatywni wyborcy nie chcą na taką listę głosować.

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy kamieniarscy! We Lwowie z pracowni kamieniarskiej Ludwika Tyrowicza rozpoczyna się we wtorek 20 bm. bojkot. Robotnicy domagają się wyższej płacy i cofnięcia zamówień robót za granicą. W pracowni tej 20 robotników zawiesza pracę.

Wzywa się więc wszystkich robotników kamieniarskich, aby przez czas trwania bojkotu pod żadnym warunkiem nie przyjmowali pracy u Tyrowicza.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 maja. 1506. Krzysztof Kolumb umiera. — 1795. Powstanie Jakóbinów w Paryżu. — 1809. Rosyjska armia wkracza do Galicyi. — 1871. Parlament niemiecki uchwala aneksyę Alzacyi i Lotaryngii. — 1878. Rząd niemiecki przedkłada parlamentowi ustawę przeciw socyalistom. — 1899. Wydalenie z pracy przez przedsiębiorców 10.000 robotników budowlanych w Danii

Teatr miejski w Krakowie.
Wtorek: „Albert, wójt krakowski“.
Środa: „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 aktach L. Rydla (popularne).
Czwartek: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Koppel-Elfelda.
Sobota: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilhanda i M. Hennequin'a (nowość).
Niedziela: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

Strejk na politechnice lwowskiej. Ze Lwowa donoszą: Rektor szkoły politechnicznej we Lwowie wydał w sobotę 17 bm. następującą odezwę: Wobec wczorajszego zmownego niejawienia się pp. słuchaczy szkoły polit. na wykładach grono profesorów, ubolewając nad tym pożałowania (!) godnym objawem braku poszanowania (!) przepisów akademickich, wzywa jak najusilniej p. słuchaczów, aby bezwłocznie rozpoczęli uczęszczać prawidłowo na wykłady. Pp. słuchacze stając w obronie rzekomo zagrożonych praw chwycili się środków niezgodnych z przepisami i nawet ci pp. słuchacze, którzy występują w imieniu młodzieży akademickiej odnieśli się do rektora i grona profesorów z pismem, uwłaczającym w wysokim stopniu powadze tych władz akademickich, grono profesorskie chce wierzyć, że zmowne opuszczenie wykładów nastąpiło tylko wskutek braku rozwagi ze strony młodzieży, która może nie zdaje sobie z tego sprawy, ile szkody takie postępowanie przynosi przedewszystkiem jej samej, a dalej krajowi, który ma prawo spodziewać się wiele po jej przyszłej działalności. To też grono prof. żywi nadzieję, że pp. słuchacze pomni swych obowiązków akademickich powrócą odtąd do normalnej pracy, tem bardziej, że według oświadczenia, które p. rektor złożył, grono profesorów zwróciło się już przed kilku dniami do ministerstwa o zniesienie zarządzenia z d. 15 lutego br. W końcu grono profesorów przestrzega pp. słuchaczów przed smutnemi następstwami, jakie dalsze zmowne nieuczęszczanie na wykłady musiałoby pociągnąć za sobą (!) Powyższą odezwę grona profesorów z d. 16. maja br. podaję do wiadomości pp. słuchaczów. Podp. Dzieślewski, rektor“.

Czy taka odezwa, zredagowana w tonie, przypominającym ukazy rosyjskie i odgrażająca się młodzieży, broniącej swych praw karanie, przyczyni się do uspokojenia umysłów i odniesie jakikolwiek skutek, należy wątpić.

Telegraf i telefon.

Szpiegowie rosyjscy w twierdzy przemyskiej.

Przemyśl, 20 maja. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym w Przemyślu rozprawa przeciw szpiegom rosyjskim Józefowi Zalewskiemu i Piotrowi Pawłowi Szustrowi o zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k.

Trybunałowi przewodniczy prezydent sądu p. Spławski, oskarża prokurator Stebelski. Jako rzeczoznawcy wojskowi zasiadają: szef sztabu generalnego, generał Beck i jego adjutant, nadto członkowie sztabu generalnego, przydzieleni do 10 korpusu armii. Obronę prowadzą adwokaci dr. Peiper i i dr. Lieberman. Pierwszy broni Zalewskiego, drugi Szustera. Do tej samej sprawy byli także wmieszani dwaj Horowitze, ojciec i syn, z Podwołoczysk, których jednak po kilkumiesięcznem śledztwie, jako niewinnych wypuszczono na wolną stopę.

Rozprawa budzi zainteresowanie nietylko w mieście, ale w całem państwie, szczególnie w sferach wojskowych. W czasie śledztwa jednego z dozorców więziennych, Wanika, przyłapano na komunikowaniu się z Zalewskim, przyczem odebrano od Zalewskiego listy, pisane do pewnego generała rosyjskiego w Kijowie, i kilkaset rubli.

Akt oskarżenia jest niezwykle ciekawym romansem, osnutym na tle cichej walki dwu „zaprzyjaźnionych“ mocarstw, podchodzących się nawzajem i szkodzących sobie na każdym kroku.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Obrona tajnej policyi.

Akt oskarżenia broni na wstępie tajnej policyi wojskowej, pod której nadzorem uprawiał Zalewski od kilku lat swe rzemiosło, mówiąc, że „policya od kilku już lat miała zwrócone oczy na Zalewskiego, ale nie wiedziała. czy dobrze patrzy“. Stojąc pod dozorem tak „czujnej“ policyi, Zalewski był panem wszystkich tajemnic wojskowych, co przyznaje otwarcie akt oskarżenia, który dosłownie powiada:

„W roku 1894 udał się Zalewski przez Podwołoczyska do Rosyi, do Kijowa, i tam przed sztabem generalnym przedłożył plany okolicy Przemyśla, wrysowawszy w nie forty okoliczne, do których udzielił jeszcze ustnych informacyj. W Kijowie złożył Zalewski przysięgę manifestacyjną na wierność Rosyi i przyjął poddaństwo rosyjskie, mimo, że pobierał od Austryi jako inwalida wojskowy pensyę roczną w kwocie 120 koron. Zaliczki otrzymał Zalewski 100 rubli i od tego czasu często przekraczał granice Rosyi, udzielając jak najdokładniejszych informacyj o stanie wojsk, magazynów, fortyfikacyj, o planach mobilizacyjnych, przyczem dostarczał szkiców nowych i przerabianych fortów całej Galicyi“.

Ważność informacyj Zalewskiego.

Słowa aktu oskarżenia: „Prace Zalewskiego były widocznie wielkiej wagi, albowiem wynagradzano je stosunkowo do inteligencyi szpiega sowicie; wszak sam przyznaje, że w roku 1901 wypłacono mu wynagrodzenia 1300 rubli“.

Czy Zalewski miał spólników?

W śledztwie przyznał Zalewski, że utrzymywał stosunki z różnymi wojskowymi, którzy mu udzielali informacyi może „bezwiednie.“

Szpiegowanie szpiega.

W celi Zalewskiego osadzono Gustawa Spalkego i Izaka Munczeka, przed którymi przyznał się on do szpiegowstwa, a nawet narysował cały plan Przemyśla i okolicy wraz z fortyfikacyami, bardzo udatnie. Zeznania Spalkego i Munczeka mają być trybunałowi przedłożone.

Spólnik.

Zalewski „zasypał“ Szustra przed Spalkiem i Munczakiem, że tenże, jako ojczym, wiedział wszystko, ba, nawet był mu pomocnym. Na tej podstawie aresztowano Szustra, który, po bezowocnej obronie, przyznał się, że jako podmajstrzy murarski znał niektóre fortyfikacye i udzielił kopii generalnemu sztabowi w Kijowie, za co płacono mu od „kawałka“ po 300 rubli.

Orzeczenie ministerstwa wojny.

Ministerstwo wojny i komenda 10 korpusu armii w orzeczeniu swem powiada, że informacye udzielone Rosyi przez Zalewskiego i Szustra są bardzo doniosłej wagi i **na milionowe szkody narażają państwo.**

Jak długo Zalewski operował?

Na podstawie stwierdzonynh faktów i przyznania się Zalewskiego, stał on na usługach Rosyi przez 8 lat, zaś Szuster 5 lat. Informujący ich wojskowi są im „na razie“ nieznani.

Zapowiedź strejku galicyjskich nauczycieli ludowych.

Lwów, 20 maja. W niedzielę obradował tu poufny wiec delegatów nauczycieli szkół ludowych, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu nauczycieli z całej Galicyi. Wiec ten zastanawiał się nad wprowadzeniem w życie uchwał, zapadłych na zjeździe, który w lipcu z. r. obradował w Przemyślu. Między innemi uchwalono z całą stanowczością domagać się od sejmu zrównania płac i rangi z urzędnikami trzech najniższych rang. W razie przeciwnym nauczyciele grożą strejkiem we wszystkich galicyjskich szkołach ludowych.

Fuzya lewicy sejmowej z demokratami skoncentrowanymi.

Lwów. 20 maja. Dnia 18 b. m. odbyły się w sali tut. rady miejskiej poufne obrady posłów z lewicy sejmowej i skoncentrowanych, przy udziale 29 ludzi. Po dyskusyi zapadła jednogłośnie następująca uchwała:

„Członkowie stronnictwa lewicy sejmowej i skoncentrowanych demokratów zlewają się w jedno stronictwo, które przyjmuje nazwę: Polskie stronnictwo demokratyczne.

Konferencya kolejarzy galicyjskich.

Stanisławów, 20 maja. W dniach 18 i 19 bm. obradowała tu konferencya kolejarzy, na którą przybyli delegaci z całej Galicyi. Obecnym był rówież tow. Dousek z Wiednia, jako delegat zarządu głównego, tudzież poseł tow. Daszyński, jako delegat galicyjskiego komitetu wykonawczego. Powzięto szereg ważnych uchwał. (Obszerne sprawozdanie w następnym numerze. Red.).

Ruch rewolucyjny w Rosyi. Nowy zamach.

Petersburg, 20 maja. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, iż wczoraj wykonano na gubernatora wileńskiego generała Wahla zamach w chwili, gdy jechał do domu z przedstawienia w cyrku. Sprawca zamachu strzelił do niego 2 razy z rewolweru, raniąc Wahla w lewe ramię i prawą nogę. Otaczający generała czynownicy rzucili się na sprawcę i powalili go na ziemię; ten leżąc strzelił trzeci raz. Sprawca podaje, iż nazywa się Hirsch Zekert.

Operetkowy zamach.

Belgrad, 20 maja. W Sabat rozpoczęła się rozprawa główna przeciw Alavanticzowi i towarzyszom, oskarżonym o usiłowany zamach stanu. Pierwszego przesłuchano współoskarżonego Schtrka, zecera z Mitrowicy, który zeznał, że w obecności Alavanticza składał dla niego odezwę i udał się wraz z nim do Sabat, nie wiedział jednak o właściwych zamiarach jego.

Wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62 (Telefon 412